

Podróż przyjaźni trwa

# Rangun serdecznie gości

BURMA



## polską delegację

RANGUN. Specjalny wysłannik PAP towarzyszący w podróży po krajach Azji polskiej delegacji rządowej, red. Michał Hoffman donosi:

W Delhi, skąd przylecieliśmy do Rangunu, jest dopiero wiosna, tu pełnia gorąca i wilgotnego lata. Temperatura trzydzieści dwa stopnie.

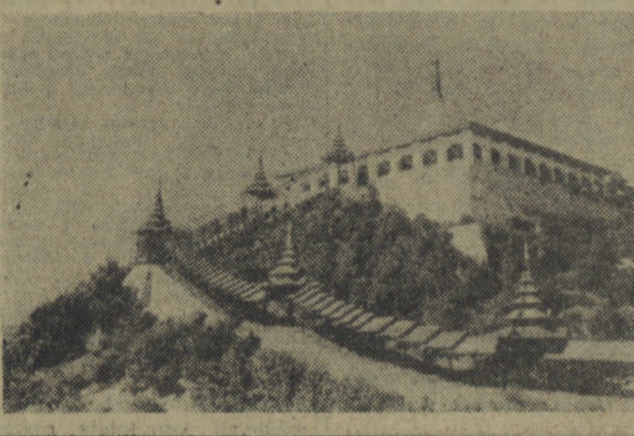
W poniedziałek po południu premier Cyrankiewicz i członkowie polskiej delegacji rządowej spotkali się z przedstawicielami mieszkańców stolicy Burmy. To bardzo serdeczne spotkanie podczas którego obecny był również premier Burmy U Nu, odbyło się w City Hall — dużej sali posiedzeń komitetu municypalnego położonej w śródmieściu Rangunu.

Spotkanie miało uroczysty charakter. W godzinach południowych

Ciąg dalszy nastąpi

BURMA. Na zdjęciu: zabytkowa budowla w mieście Mandalay.

Fot. — CAF



List Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej KC PZPR i NK ZSL w sprawie kółek rolniczych

## Kółka rolnicze dźwignią w podnoszeniu produkcji i dochodowości gospodarstw

18 BM. odbyła się w Warszawie — zwołana w wyniku porozumienia pomiędzy Komitetem Centralnym PZPR i Naczelny Komitetem ZSL — narada działaczy politycznych ze wszystkich województw oraz kierowników woj. zarządów rolnictwa i woj. zarządów ZSL. Na naradzie, której przewodniczył mgr inż. Bronisław Drzewiecki — przewodniczący Centralnego Komitetu Organizacyjnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, omawiano aktualne sprawy kółek rolniczych — ich dotychczasowy dorobek, osiągnięcia i błędy.

MIĘDZYPARTYJNA Komisja Porozumiewawcza KC PZPR i NK ZSL wystosowała list w sprawie rozwoju kółek rolniczych. W liście tym czytamy m. in.:

Uchwały VIII Plenum KC partii oraz wytyczne KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej przyczyniają się do ożywienia aktywności produkcyjnej, społecznej i politycznej wsi.

Dlatego chłopci widzą w kółkach rolniczych organizację, która może pomnożyć ich siły w podnoszeniu produkcji i dochodowości gospodarstw.

Powstało w kraju około 5 tys. kół rolniczych.

W ZYWIYM i bogatym ruchu organizatorskim kółek rolniczych zachodzą jednak również pewne ujemne zjawiska, które mogą hamować czy osłabiać zdrowy i efektywny rozwój.

Niekuszone są tendencje, przejawiające się szczególnie na terenie województw: krakowskiego i rzeszowskiego, powrotu do dawnych, społecznej i politycznej wsi.

(Dokończenie na str. 2)

## IRA atakuje



(Fot. CAF)



## Moskwa — Wnukowo

17 III br o godz. 3-ej nad ranem czasu moskiewskiego wylądował na lotnisku Wnukowo w Moskwie samolot „TU 104” — wiozący polską delegację rządową z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Na zdjęciu: podczas przyjęcia w restauracji na lotnisku Toasty wymieniają premier J. Cyrankiewicz i I. Ziębiński z przewodniczącym Rady Ministrów — M. Saburów. Z lewej wiceminister Naszkowski i N. Andrycz-Cyrankiewiczowa. Z prawej — ambasador PRL w Moskwie — Tadeusz Gede.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Głos KOSZALIŃSKI

Cena 40 gr  
Nakł. 34643

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Środa, 20 marca 1957 roku Nr 68 (1391)

## Plenarne posiedzenie Sejmu PRL poprzedzają obrady komisji sejmowych

Jak informuje Biuro Prasowe Sejmu, na poniedziałkowym posiedzeniu sejmowej komisji zdrowia i kultury fizycznej, która obradowała pod przewodnictwem pos. Zajączka obszerny referat o wytycznych budżetu i planu

Ministerstwa Zdrowia na rok 1957 wygłosił minister Barański.

NOWIAC o budżecie Ministerstwa Zdrowia, który wynosi na rok bieżący 812 mln zł, minister podkreślił, że kwota ta jest na pozór duża, lecz ogrom potrzeb w zakresie służby zdrowia wymaga o wiele więcej.

Zwiększony budżet na rok 1957 — podkreśla mównicę — pozwoli jednak na poważne sfinansowanie wielu nowych planowych zadań, stojących przed służbą zdrowia, jak zwiększenie floty 16-dek szpitalnych w 1957 r. o 782, to jest o ponad 2,3 tys. więcej niż w 1956 roku. Uruchomienie na wsi 243 ośrodków, rozbudowa sieci punktów położniczych, zwiększenie sieci stacji sanitarno-epidemiologicznych, dalsze ulepszenie opieki nad sanatoriami przebiegającymi.

Po referacie posłowie zadawali szereg pytań, na które udzielił odpowiedzi min. Barański i wicemin. Pachó.

Wicemin. Pachó mówiąc o poruszanym na posiedzeniu problemie plac lekarski i pielęgniarski stwierdził, że niewątpliwie dojrzał on do rozstrzygnięcia. Sprawa ta będzie wkrótce roz

(Dokończenie na str. 2)

Tu numer 27-61

— Czy to Koszalińskie Przedsiębiorstwo Wyługu Drobni?

— Tak.

— Mówi „pogotowie reporterskie”. Kiedy spodziewacie się najbliższego wyługu?

— W chwili obecnej w aparacie wyłogowym znajduje się 5 tys. jaj, z których przypuszczalnie pod koniec bież. miesiąca wyłgnie się rój kwitających żółtaków. Już niedługo rozpoczniemy więc sprzedaż kurcząt.



— Jakie miejscowości wczasowe wybierają sobie najczęściej mieszkańcy naszego województwa udając się na wypoczynek? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika Wojewódzkiego Biura Skierowań na Wczasy w Koszalinie.

— Przede wszystkim jak najbardziej atrakcyjne — padła odpowiedź — a więc Zakopane, Krynica, Kudowa, Karłowice itp.

Podajcie równocześnie w gazecie, że nadeszły skierowania na wczasy na miesiąc maj. Można już je wykupować.

- WZOREM KRAJÓW O PRZODUJĄCYM ROLNICTWIE
- NA STARCIE STANĄ NAJLEPSI TRAKTORZYŚCI
- ZWYCIĘZCY WEZMĄ UDZIAŁ W KONKURSIE MIĘDZYNARODOWYM

## Kto zdobędzie tytuł mistrza orki?

W tym roku po raz pierwszy zostanie zorganizowany w naszym kraju konkurs traktowy na najlepszą orkę. Konkursy na najlepszą orkę mają obecnie w świecie bogatą, wieloletnią tradycję. Organizowane są one co roku w szeregu krajów o przodującym rolnictwie, m. in. w NRD, Czechosłowacji, Anglii, Francji, NRF itd. Zorganizowano nawet międzynarodowy związek oraczy. Pod auspicjami tego związku odbywa się co roku międzynarodowy konkurs orki. W miejscu odbywania się konkursu (każdego roku w innym kraju), budu-

(Dokończenie na str. 2)

## Kilkuset osobowe zbiegowisko na ulicach Koszalina

MILICJA UŻYŁA PALEK 5 OSOB ZATRZYMAŁYCH

W dniu wczorajszym około godz. 18-ej milicjanci przechodzący ulicą Zwycięstwa zatrzymali jakiegoś bliżej nie rozpoznanego pijaka i wezwali do pomocy dyżurny samochód. W tym czasie niefortunny uczestnik / libacji u „Józefa” przewrócił się, a wśród zebranych rozszalała się wesołość, że wspomniany milicjant zbił go do nieprzytomności. Okrzyk ten spowodował ogromne zbiegowisko ludzi. W rezultacie Komenda Miasta MO wysłała silny oddział milicji, który wobec opornych zmuszony był użyć palek.

Jak nas poinformował komendant miasta MO 5 osób podburzających zebrany tłum zostało przytrzymanych.

W numerze jutrzejszym obszerniej podamy szczegóły wczorajszego zajścia.

## Nowe radzieckie propozycje rozbrojeniowe

LONDYN. Na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, której obrady rozpoczęły się 18 bm. w Londynie, przedstawiciel ZSRR — W. Zorin, przedstawił w imieniu Związku Radzieckiego nowe propozycje dotyczące rozbrojenia.

TEKST PROPOZYCJI

RZĄD RADZIECKI proponuje zawarcie Konwencji Międzynarodowej o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz o zakazie broni atomowej i wodorowej, która — zgodnie z uchwałą IX sesji Zgromadzenia Ogólnego z dnia 4 listopada 1954 r. — powinna przewidywać:

- a) uregulowanie, ograniczenie i znaczną redukcję wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń zwykłego typu;
- b) całkowity zakaz stosowania i wytwarzania broni jądrowej oraz wszelkiej broni masowej zagłady, jak również przeznaczenie istniejących zapasów broni jądrowej na cele pokojowe;

c) ustanowienie skutecznej kontroli międzynarodowej, sprawowanej przez organ kontrolny wyposażony w takie prawa, pełnomocnictwa i funkcje, by mógł zagwarantować rzeczywiste przestrzeganie uzgodnionej redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni jądrowej i innych rodzajów broni masowej zagłady i zapewnić stosowanie energii atomowej tylko w celach pokojowych.

Odpowiednia do tego Konwencji Międzynarodowej o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazie broni atomowej i wodorowej powinna zawierać również zasadnicze postanowienia dotyczące przeprowadzenia redukcji zbrojeń zwykłych, posiadanych przez państwa zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również trybu realizacji tych postanowień w ciągu dwóch okresów.

(Dokończenie na str. 3)

## Osoby cywilne będą mogły leczyć się w wojskowych sanatoriach

WARSZAWA. Departament Służby Zdrowia Głównego Kwatermistrzostwa MON zwrócił się do Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Zdrowia z propozycją udostępnienia osobom cywilnym pewnej liczby miejsc w sanatoriach wojskowych. Do tych celów MON mógłby przekazać w różnych miejscach wojskowych kuracyjnych około 100 łóżek przez 3 miesiące w roku. Jak się dowiaduje PAP, zarówno CRZZ jak i Ministerstwo Zdrowia wyraziły zgodę na tę propozycję. Prowadzone są obecnie rozmowy, mające na celu ustalenie technicznych szczegółów leczenia osób cywilnych w wojskowych sanatoriach.



## ...pogoda

Zachmurzenie duże, chvilami deszcz. Temperatura od plus 4 stopni C do plus 6 stopni C. Wiatry południowo-zachodnie od 4 do 6 m na sekundę.

W dzisiejszym numerze:

- Str. 4. List do redakcji. — Józef Kotowski.
- Str. 4. W kregu naszych spraw.
- Str. 6. Salto mortale na eksport.
- Str. 6. Sport.
- Str. 6. Świat w pytaniach.

jutro:

Na drodze Polskiego Października. Komitety gromadzkie i komisje. Dyskusja — rzecz konieczna.







# Nowe radzieckie propozycje rozbrojeniowe

(Dokończenie ze str. 1)

## PIERWSZY OKRES — POSUNIĘCIA REALIZOWANE W CIĄGU LAT 1957/58

W ciągu lat 1957/58 zrealizowane być mają następujące posunięcia:

1 W ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wejścia konwencji w życie państwa sygnatariusze podejmą odpowiednie kroki, aby nie zwiększać swych sił zbrojnych i zbrojeń zwykłego typu w stosunku do tego poziomu zbrojeń i sił zbrojnych, który istniał w dniu 31 grudnia 1956 r., oraz nie zwiększać swych wydatków na siły zbrojne i zbrojenia w stosunku do poziomu wydatków dokonanych na te cele w ciągu roku, który upływał 31 grudnia 1956 r.

2 Ustala się uzgodniony poziom, do którego zostają zredukowane siły zbrojne wszystkich państw przewyższające ten poziom w ten sposób, aby żadne państwo nie dysponowało takimi siłami zbrojnymi, które mogłyby poważnie zagrażać pokojowi międzynarodowemu. Dokonuje się znacznej redukcji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Chin, Wielkiej Brytanii i Francji. W tym celu 5 wspomnianych mocarstw zobowiązuje się do zmniejszenia liczebności swoich sił zbrojnych w ten sposób, aby siły te nie przewyższały rozmiarów przewidzianych w memorandum W. Brytanii i Francji z dnia 29 marca 1955 r. i w propozycjach Związku Radzieckiego z dnia 10 maja 1955 r., a mianowicie według następującego zestawienia:

Stany Zjednoczone	—	od 1 000 000	do 1 500 000	ludzi
ZSRR	—	od 1 000 000	do 1 500 000	ludzi
Chiny	—	od 1 000 000	do 1 500 000	ludzi
W. Brytania	—	od 1 000 000	do 1 500 000	ludzi
Francja	—	od 1 000 000	do 1 500 000	ludzi

3 Każde ze wspomnianych pięciu państw zredukuję do końca 1958 r. swoje siły zbrojne do następującego poziomu: Stany Zjednoczone, ZSRR i Chiny — do 2 500 000 ludzi oraz W. Brytania i Francja — do 750 000 ludzi. Odpowiednio do tego zostają zmniejszone wydatki tych państw na siły zbrojne i zbrojenia zwykłego typu.

4 Rozmiary redukcji zbrojeń i sił zbrojnych innych państw ustalone będą na światowej konferencji w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowych i wodorowych, przy czym uwzględni się proste, uzgodnione kryteria natury demograficznej, geograficznej, ekonomicznej i politycznej, mając na uwadze umocnienie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz zmniejszenie groźby agresji. Poziom sił zbrojnych każdego ze wspomnianych państw nie będzie przewyższał 150—200 tysięcy ludzi.

5 Od chwili wejścia w życie niniejszej konwencji i aż do czasu całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej państwa posiadające tę broń, zobowiązują się uroczyście nie stosować jej, co dotyczy także broni rakietowej z głowicą atomową i wodorową, uznanej przez nie za zakazaną.

6 Państwa dysponujące bronią atomową i wodorową, zobowiązują się, że nie będą lokowały poza swoimi granicami atomowych jednostek wojskowych, ani też magazynowały tam żadnej broni atomowej i wodorowej. 7 Państwa dysponujące bazami lądowymi, morskimi i lotniczymi sił zbrojnych na terytorium innych państw, zobowiązują się do zlikwidowania tych baz. Kwestia, które bazy zostaną zlikwidowane w pierwszym okresie, stanowić będzie przedmiot dodatkowego porozumienia.

8 Stany Zjednoczone, ZSRR, Wielka Brytania i Francja, dokonują redukcji swoich sił zbrojnych rozlokowanych na terytorium Niemiec o 1/3 w porównaniu z tym ich poziomem, jaki istniał w dniu 31 grudnia 1956 r.

9 Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja dokonują znacznej redukcji swoich sił zbrojnych rozlokowanych na terytorium krajów należących do NATO, a ZSRR — swoich sił zbrojnych rozlokowanych na terytorium krajów uczestniczących w układzie warszawskim. Ustalenie rozmiarów tej redukcji wymaga dodatkowego porozumienia.

## OKRES DRUGI — POSUNIĘCIA REALIZOWANE W CIĄGU 1956 R.

W ciągu 1956 r. przeprowadzone zostają następujące posunięcia:

1 Stany Zjednoczone, ZSRR, Chiny, W. Brytania i Francja doprowadzają do końca 1959 r. redukcję swych sił zbrojnych do poziomu wskazanego w punkcie 2 rozdz. 1. Odpowiednio do tego wspomniane państwa zmniejszają swe wydatki na siły zbrojne i zbrojenia zwykłego typu. W ciągu tego okresu doprowadza się do końca posunięcia w dziedzinie redukcji sił zbrojnych innych państw do poziomu ustalonego dla nich na konferencji światowej.

2 Zaprzestaje się całkowicie produkcji broni atomowej i wodorowej. Przyszła produkcja materiałów rozszczepialnych przeznaczana będzie wyłącznie na cele niemilitarne.

3 Z chwilą gdy przeprowadzona zostanie redukcja sił zbrojnych i zbrojeń zwykłego typu o 50 procent tego, co zostało uzgodnione dla drugiego stadium redukcji przewidzianej przez konwencję — wejdzie w życie postanowienie o wyłączeniu broni atomowej i wodorowej z arsenału państw i o zniesieniu zapasów tej broni. Wszystkie materiały atomowe będą wówczas wykorzystywane wyłącznie do celów pokojowych. Szczególną uwagę należy przy tym zwrócić również na przyjęcie z pomocą krajom ekonomicznie słabo rozwiniętym w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

4 Równocześnie z wyłączeniem broni atomowej i wodorowej z arsenału państw ustanowiona zostaje kontrola międzynarodowa nad rakietami zdolnie kierowanymi w ten sposób, aby wszelkie typy takich rakiet nadających się do wykorzystania w charakterze broni atomowej i wodorowej stosowano wyłącznie dla celów pokojowych.

5 Doprowadza się do końca posunięcia w dziedzinie likwidacji wszystkich obcych baz wojskowych morskich i lotniczych na terytoriach innych państw.

6 Stany Zjednoczone, ZSRR, Wielka Brytania i Francja podejmują kroki w zakresie dalszej redukcji swych sił zbrojnych rozlokowanych na terytorium Niemiec.

Sprawa rozmiaru takiej redukcji podlega dalszemu uzgodnieniu.

7 Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja realizują posunięcia w dziedzinie dalszej redukcji swych sił zbrojnych rozlokowanych na terytorium krajów należących do NATO i na terytorium innych obcych państw, a Związek

Od wielu lat często obija się nam o uszy słowo manko. W codziennym życiu przywykliśmy do niego do tego stopnia, iż przestaliśmy być kojarzyć z czymś społecznie groźnym, np. z ordynarną kradzieżą, mieniem społecznym. Tym gładkim słowem określa się drobne niedobory kasowe, zaczynające się od kilku czy kilkunastu złotych, po grube kanty, narastające skarb państwa na dziesiątki milionów złotych strat. Przeglądając roczne sprawozdania z pracy PZGS-ów czy innych przedsiębiorstw handlowych, można natknąć się na poważną pozycję strat spowodowanych rzekomo nie przez kanciarzy i spekulantów, lecz zawsze niewinnych i zahukanych „mankowiczów”. Mają oni wiele szczęścia, bowiem najczęściej nawet po ujawnieniu poważniejszych niedociągłości potrafią wyjść z opresji obronną ręką i po rozmowie w MO czy prokuraturze wracać z powrotem do pracy w handlu.

STATNIO na fali ogólnej tendencji, zmierzającej do poważnego zmniejszenia nadmiernie rozległej administracji państwowej, tu i ówdzie słyszy się propozycje ograniczenia lub całkowitego rozwiązania aparatu kontroli handlowej. Jako główny powód tych propozycji wyświadcza się wysokie koszty utrzymania tego aparatu i jakoby froskę o ulżenie budżetowi państwa. Czy przypadkiem tendencja ta nie rodzi się wśród niektórych pracowników handlu? Rzecz jasna, iż rozwiązanie aparatu kontroli w poważny sposób ułatwiłoby im życie.

Nam się wydaje, że propozycje te są dziś jeszcze przedwczesne. Trzeba bowiem najpierw pomyśleć o likwidacji źródeł, które zmusiły nas do powołania aparatu kontroli, a następnie o tym, czy celowe jest dalsze utrzymanie tego rodzaju placówek.

Analizując pracę aparatu kontroli handlowej, należy rozróżnić jego dwa zasadnicze człony. Dzielni się on bowiem na aparat kontroli wewnętrznej, podlegający bezpośrednio dyrekcjom czy zarządom przedsiębiorstw handlowych oraz Państwową Inspekcję Handlową.

Sądząc po ilości i wysoko-

## Kanty

ści wykrywanych spekulacji i nadużyć (czyli tzw. mank) popełnianych w różnych placówkach handlowych, dotychczasowe wyniki pracy aparatu kontroli wewnętrznej w różnych pionach są raczej nikłe. Gdyby bowiem ingerencja kontroli wewnętrznej była szybsza i bardziej operatywna, nie dopuszczano by do nadużyć sięgających dziesiątek i setek tysięcy złotych strat. Wczesne wykrywanie powstałych niedokładności powodowałoby automatycznie nie dopuszczenie do możliwości ich narastania w grube niejednokrotnie kwoty.

W tej sytuacji konieczność dalszego utrzymywania Państwowej Inspekcji Handlowej nie budzi żadnej wątpliwości, tym bardziej, iż obecnie, obok istniejących sklepów uspołecznionych, powstaje dużo nowych prywatnych placówek handlowych, do których, obok uczciwych ludzi, weszli i tacy, którzy za wszelką cenę chcą w krótkim czasie uzy-

skąć jak najwyższe zyski. Na

plasy inspekcji prowadzonej przez aparat PIH-u trzeba

zapisać takie momenty jak elastyczność, operatywność, na

tychmiastowe reagowanie na

zażalenia konsumentów oraz

szybkie dokonywanie analiz

zepsutych artykułów.

Wśród tysięcy uczciwych pra-

cowników handlu, żyje i pra-

cuje pewna ilość złodziei mie-

nia społecznego i kanciarzy.

Zakazują oni swoim postępo-

waniem pracowników handlu

i urabiają im wśród społec-

zeństwa nienajlepszą opinię,

powodując między innymi i

to, że każdy niebieski ptaszek,

najchętniej angażuje się do

pracy w sklepie, powiększając

automatycznie grono spe-

kulantów.

Wśród nieuczciwych han-

dlowców istnieje swego ro-

dzaju podział na rekiny i

plotki. Oznacza to, że jedni

należą do arystokracji prze-

stępczej, która nie zadowala

się kilkoma czy kilkunastu

cioma tysiącami, lecz robi kan-

ty na setki tysięcy złotych —

ma wszędzie wyrobione dobre

stosunki handlowe, a nawet

dobrą pozycję towarzyską, a

drudzy — nie gardzą każdym

lewym zarobkiem, choćby wy-

szarzał tylko na pokrycie

wódki.

Samo istnienie rekinów-spe-

kulantów potwierdza wyżej sformu-

lowaną tezę o mało operatywnej

i niedostatecznej pracy aparatu

kontroli wewnętrznej. A że re-

kiny grasują na terenie naszego

województwa i dobrze im się

wiedzie, możemy udowodnić na

przykładach szaczerpiętych z pro-

toków Wojewódzkiego Inspek-

torat Państwowej Inspekcji Han-

dlowej w Koszalinie.

15 lutego br. do Prokuratury

Wojewódzkiej wpłynął z PIH

meldunek stwierdzający, że w

wyniku przeprowadzonej inspek-

cji w sklepie mieszanym nr 2

GS Rydzewo w Jezierzycach

(pow. ślupski) podejrzewa się

kierownika sklepu Mariana Bła-

szaka, iż dopuścił się nadużyć

z chleba, odginięcia korzyści ma-

teizalnych i w konsekwencji na-

razili skarb państwa na stratę

w sumie około 447 tys. zł.

Ponieważ apetyt wzrasta po-

dobno w miarę spożywania, Bła-

szak, jako typowy przedstawiciel

przestępczej arystokracji handlo-

wej, nie zadowolił się również tą

skromną sumką i do dnia dzia-

isiejszego dopuścił się dalszych

nadużyć sięgających obecnie su-

my około 600 tys. złotych. We-

dnę sprawozdania PIH, główną

formą nadużyć popełnianych

przez Błaszaka było sprzedawa-

nie odbiorcom pozarynkowym

(PGR-y, Szupiska, Fabryka Urza-

dzeń Transportowych i inne) to-

warów po cenach znacznie wyż-

szych. Poza tym działając w po-

rozmieniu z odpowiedzianymi

pracownikami tych instytucji,

wystawiał on fikcyjne rachunki

na towary, których sklep w o-

gół nie posiadał.

Trudno byłoby opisywać wsz-

stkie pomyślne spekulacje Bła-

szaka. Handlował on bowiem

wszystkimi i na każdym artykule

zarabiał. Można było od niego

otrzymać wszystko. Począwszy

od materiałów budowlanych, w-

zów, lodówek i stali, kończąc na

artykułach spożywczych i sprze-

dawanych hurtowo ziemniakach.

Których sklep nigdy nie posiadał.

Przebiegiem zarabiania pracow-

nicem PGR i innych instytucji.

Ale sprawa kradzieży i spe-

kulacji nie zaczyna się i nie

kończy na Jezierzycach i Bła-

szaku. Rekinów mamy wie-

cej, a apetyty ich wcale nie

są najmniejsze. Dobrze żyli

pracownicy rzeźni miejskiej

w Wąlczu. W ordynarny spo-

sób kantowano tu okolicznych

chłobpów, kradziono duże ilo-

ści mięsa pochodzącego z tzw.

uboju z konieczności i ze

sztuk skonfiskowanych. Z mię-

sa tego produkowano wędli-

ny i nielegalnie je sprzedawa-

wano.

Trudno obliczyć, ile na tym

zarobili. Dla przykładu można je-

dnak podać, że podczas przeprowa-

dzonej przez PIH inspekcji

kierownictwo rzeźni nie potrafiło

rozliczyć się z 87 krów, 103 świń,

36 cielaków, 28 baranów i 3 koni.

Przykładów takich można by

przytoczyć więcej.

W tej sytuacji konieczność

dalszego utrzymywania Pań-

stwowej Inspekcji Handlowej

nie budzi żadnej wątpliwości,

tym bardziej, iż obecnie, obok

istniejących sklepów uspołecz-

niczonych, powstaje dużo no-

wych prywatnych placówek

handlowych, do których, obok

uczciwych ludzi, weszli i ta-

cy, którzy za wszelką cenę

chcą w krótkim czasie uzy-

skąć jak najwyższe zyski. Na

plasy inspekcji prowadzonej

przez aparat PIH-u trzeba

zapisać takie momenty jak

elastyczność, operatywność, na

tychmiastowe reagowanie na

zażalenia konsumentów oraz

szybkie dokonywanie analiz

zepsutych artykułów.

Wśród tysięcy uczciwych pra-

cowników handlu, żyje i pra-

cuje pewna ilość złodziei mie-

nia społecznego i kanciarzy.

Zakazają oni swoim postępo-

waniem pracowników handlu

i urabiają im wśród społec-

zeństwa nienajlepszą opinię,

powodując między innymi i

to, że każdy niebieski ptaszek,

najchętniej angażuje się do

pracy w sklepie, powiększając

automatycznie grono spe-

kulantów.

Wśród nieuczciwych han-

dlowców istnieje swego ro-

dzaju podział na rekiny i

plotki. Oznacza to, że jedni

należą do arystokracji prze-

stępczej, która nie zadowala

się kilkoma czy kilkunastu

cioma tysiącami, lecz robi kan-

ty na setki tysięcy złotych —

ma wszędzie wyrobione dobre

stosunki handlowe, a nawet

dobrą pozycję towarzyską, a

drudzy — nie gardzą każdym

lewym zarobkiem, choćby wy-

szarzał tylko na pokrycie

wódki.

Samo istnienie rekinów-spe-

kulantów potwierdza wyżej sformu-

lowaną tezę o mało operatywnej

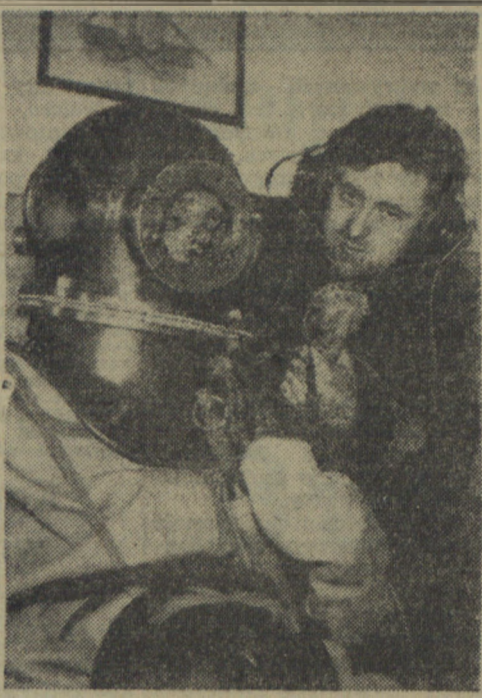
i niedostatecznej pracy aparatu

kontroli wewnętrznej. A że re-



## U saperów morskich

Na zdjęciu:  
próba przed zej-  
ściem pod wo-  
dę... (CAF WAF)



## Rozrachunek w PGR-ach zdaje egzamin

Z dniem 1 stycznia br. kilkadziesiąt gospodarstw w 7 zespołach PGR województwa koszalińskiego przeszło na własny rozrachunek gospodarczy. Już pierwsze doświadczenia wykazują, iż była to decyzja słuszną, która będzie miała poważny wpływ na osiągnięcie rentowności w PGR-ach.

W zespołach, których gospodarstwa przeszły na własny rozrachunek, musiano ostatnio o 50 proc. zmniejszyć obsadę brzozy remontowo-budowlanych. Okazało się bowiem, że te same PGR-y, które dawniej nie umiały własnymi siłami wprowadzić nawet wybitnej szychy w bieżące, obecnie nawet poważniejsze roboty budowlane wykonują własnymi środkami, tanio i dobrze.

Zespoły PGR mają poważne kłopoty z zapasami materiałów, zamówionymi na zlecenie kierowników PGR w ub. roku. Gdy PGR nie były jeszcze na rozrachunku, ich kierownicy domagali się sprowadzenia jak największej ilości materiałów, motywując to ich dużym zużyciem i brakiem zapasów. Obecnie ci sami kierownicy odmawiają odbioru tych materiałów, motywując to tym, że mogą się bez nich obejść lub mają ich poważne zapasy. Nic dziwnego. Dawniej otrzymywali się wszystko za darmo — dziś trzeba płacić. Są nawet wypadki, że poszczególne gospodarstwa sprzedają materiały, których mają za dużo (np. podkowy, worki itp.). PGR-om nie będącym na własnym rozrachunku.

PGR-y pracujące na zasadzie rozrachunku wykazują ogromną dbałość o to, by odsławiane przez nich tuczniki, mleko, jajka były zaliczane jak najwyższe ceny. Kierownikom PGR przestaje być obojętnym co się i na ja-

kim polu, przeciwnie — nagminnie wprost domagają się poprawek w planach gospodarczych i wyeliminowania z nich roślin, które nie dają gwarancji dobrych zbiorów.

Jeśli dawniej toczono w PGR beznadziejną wprost walkę z marnotrawstwem to dziś w pęże ważącej części gospodarstw na własnym rozrachunku występuje zjawisko krancowe przeciwne — zjawisko nadmiernego ograniczania wydatków. Oczywiście, że przy zatrąceniu umiaru zjawisko to może mieć częściowy ujemny wpływ na produkcję, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy itd.

Od 1 lipca br. tzn. z chwilą rozpoczęcia się w rolnictwie nowego roku gospodarczego, przejdzie na rozrachunek własny w naszym województwie dalszych 400 gospodarstw. WZ PGR w Koszalinie poczynił już odpowiednie kroki, by dla tych gospodarstw przeskoczyć kadry księgowych i kierowników. Szkolenie to rozpocznie się na szerszą skalę w maju i czerwcu. Pozostałe PGR-y przejdą na własny rozrachunek w następnych latach.

J. I.

## Nasz felieton

### Ziemia woła

— Następny, proszę. Dzień dobry. No i jak, zdecydowaliście się?

— Kiedy ja, wściele, mam walczyć. Ja nigdy na wsi nie byłem. Ja się nie znam. Ja wiem, kiedy śniad, kiedy orad? Albo taka kasa — czy to rośnię, czy to się robi? Zimny wychód, ciepły wychód. Przecież ja sobie nie dam rady, kolego personalny...

— Nie namyślajcie się ani chwili — praca na wsi piękna rzecz, zdrowa, zaszczytna i za to się można.

— Tak, ale ja się na tym nie znam...

— Wielka filozofia — no, co to jest?

— Krowa.

— No widzicie, że się znać. A co się z krową robi?

— Doi się.

— Bardzo ładnie, proszę, wszystko wiecie, a mówicie...

— Tak, ale doić to ja nie umiem.

— Nie wiecie, jak się doi?

— Tak z grubsza to owszem. Bierze się za te no... wstydę się powiedzieć i się pociąga.

— Zaraz, zaraz. Najpierw, rozumieć, myję się wynioną, potem masuje się, a potem delikatnie, ale pewnie chwytając się za sutki i, o tak, kciukiem ściska się mleko. Lewa, prawa, lewa, prawa.

— Tak, ale trzeba się znać na płodozmianie. Jak, co — owies, słońce, gryba, paszka...

WYTWORNIA WIN • ŻWIOWNIA • BETONIARNIA  
SUSZARNIA • TARTAK • CEGIELNIA

## czyli o możliwościach aktywizacji powiatu waleckiego

„W Walczu odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy KP PZPR i Prezydium PRN. Obrady poświęcone były omówieniu planu aktywizacji gospodarczej powiatu waleckiego.

Kierownictwo powiatu rozdzieliło między innymi nad tym, jak zapobiec bezrobociu i zainteresować przedsiębiorstwa uruchomieniem nieczynnych obiektów gospodarczych i przemysłowych. Nadmienić należy, że nie była to pierwsza narada na ten temat. Dotychczas jednak kończyło się jedynie na odbyciu narady. Winę za to ponosi przede wszystkim Prezydium WRN w Koszalinie, które głuche było na wołania, podejmowane uchwały, wysyłane wnioski itp.

Z konkretnymi wnioskami w sprawie przejęcia niektórych obiektów i szybkiego ich uruchomienia wystąpił obecny na posiedzeniu przedstawiciel WZSP Stanisław Kapek. Stwierdził on, że WZSP opracowało plan uruchomienia kilku zakładów i w najbliższym czasie przystąpi do jego realizacji.

WZSP zamierza np. uruchomić nieczynny obiekt po browarze w Walczu. Przy małym nakładzie kosztów można tam uruchomić wytwórnię win. W żadnym wypadku obiekt ten nie nadaje się jednak na przetwórnictwo ryb (jak sugeruje WZP) tak ze względów higienicznych (obiekt znajduje się w centrum miasta) jak i ze względu na to, że przetwórnictwo byłoby „na pustyni rybnej”. Winlarnia natomiast znajduje się na miejscu i może być uruchomiona pod koniec bieżącego roku. Mogłaby ona produkować 1,5 miliona litrów wina rocznie i dalać zatrudnienie około 100 osobom.

W ciągu najbliższych kilku miesięcy, przy minimalnych nakładach finansowych, WZSP zobowiązało się ponadto uruchomić żwirownię i betoniarnię w Mirosławcu. Jednak na miejscu, gdzie znajdują się największe pokłady wysoko-

zatkowego żwiru. POM w Mirosławcu wybudował magazyny. Zdanie władz powiatowych.

### List do Redakcji

wiatowych w Walczu. Wojew. Zarząd POM w Koszalinie powinien zastanowić się nad celowością istnienia dwóch POM-ów w pow. Walcz. Z chwilą bowiem przejścia na rozrachunek gospodarczy, dwa POM-y nie będą miały racji bytu. Dlatego też słusznym byłoby zlikwidowanie POM-u w Mirosławcu i przekazanie tego obiektu na żwirobetoniarnię.

WZSP złożył ponadto ofertę na uruchomienie rzeźni oraz suszarni owoców i grzybów w Jastrowiu. Obiekty te mogą być uruchomione natychmiast po zatwierdzeniu wniosków

przez Prezydium WRN. W przyszłym roku powstanie także w Jastrowiu zakład wikliniarski.

Pozostały jeszcze na terenie powiatu waleckiego takie obiekty jak: gorzelnia w Chwiramie, w której można by uruchomić przetwórnictwo owocowo-warzywną (surowiec na miejscu), tartak i cegielnia w Tucznie oraz wiele pomniejszych obiektów.

Uważam więc, że aktywizacja powiatu waleckiego nie może się ograniczyć tylko do wykorzystania planowanych kredytów inwestycyjnych. Sukcesywnym uruchomieniem niezagospodarowanych obiektów powinny zająć się zarówno instytucje państwowe, spółdzielcze jak i osoby prywatne.

JOZEF KAŁOWSKI  
Walcz

## „Lekarze radzą matkom”

Warto zaznajomić się z treścią książki pt. „Lekarze radzą matkom” wydanej przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

Książka ta stanowi zbiór 13 uprzednio już publikowanych broszur. Zawiera rady lekarzy dotyczące różnych spraw związanych z pielęgnowaniem i wychowywaniem dziecka.

Dr T. Ołtynowicz-Mańkowska opracowała rozdział zatytułowany „Będę matką”. Rozdział ten traktuje w głównej mierze o higienie ciąży.

Prof. dr W. Szenajch pisze o zasadach karmienia i pielęgnowania niemowląt.

Bardzo ciekawy jest rozdział zatytułowany „Czy dobrze i zdrowo wychowujesz dziecko”.

Autorzy zapoznają również z objawami chorób, na które najczęściej zapadają dzieci, podają sposoby zapobiegania im.

Książka napisana jest w sposób bardzo przystępny, bogato ilustrowana. Warto, by każda kobieta-matka zapoznała się z jej treścią.

## Uważajcie na dzieci!

Ta kreska jest symbolem. A oto fakty: ruchliwe skrzyżowanie czterech ulic koło stacji benzynowej w Koszalinie. Pod bramą domu małe dziecko, może trzyletnie dziecko. Matka wytknęła do rączki monetę: „Idź, o tam do kiosku i kup papierosy”. Małe dziecko na ukos przez jezdnię. Do stacji benzynowej co chwilę podjeżdżają samochody.

Krzyżuje się po dwójna trasa autobusów. A w środku tego ruchu małe dziecko, małe dziecko... Kilkoro dzieci bawi się na chodniku. Jedno z nich, mała umorusana dziewczynka, wybiega na jezdnię. Ze śmiechem wyciąga ręce do nadjeżdżającego motocyklisty, ten gwałtownie hamuje... Za chwilę znowu podobna historia... Dziecko odciąga z jezdni jeden z przechodniów, prowadzi

je do domu i zoburzeniem czyli wyrzuty matce...

Wprost nie chce się wierzyć, jak często matki narazają lekko myślnie swe dzieci na kalectwo lub śmierć.

Pilnujcie dzieci! To, że jesteście zapracowane, nie zwalnia was absolutnie od obowiązku chronienia dzieci przed nieszczęściami.

lić lub wyrzucić. A co, na przykład z odzieżą, może się jeszcze przydać — czysto wyprać i złożyć w jedno miejsce, specjalnie do tego celu przeznaczone.

## „ANDREA DORIA” BĘDZIE MIAŁ NASTĘPCĘ

Przewodniczący Towarzystwa Żeglugowego „Italia” „Ansaldo” podali do wiadomości, że przedsiębiorstwo przystąpi niedługo do budowy liniowca, który zastąpi w obsłudze linii amerykańskiej zatopionego w dniu 25 lipca ub. r. m/s „Andrea Doria”. Statkiem tym będzie „Cristoforo Colombo”.

## JAPONCZYCY BUDUJĄ ZBIORNIKOWIEC

30 TYS. DWT  
W 11 TYGODNI

Stocznicy japońscy opracowali nową, blokową metodę budowy statków, która pozwala im na zbudowanie kadłuba zbiornikowca 30 000 DWT i montaż maszyn w ciągu 11 tygodni.

Te informacje znaleźliśmy wśród wielu innych ciekawych ze świata i artykułów omawiających problemy naszej floty w tygodniku morskim „Ster”, który każdy kto interesuje się zagadnieniami morza, otrzyma w kiosku lub może zamówić u listonosza względnie na pocztę.



## Na marginesie wiosennych porządków

Nie od rzeczy będzie pomóc o wiosennych porządkach. To już niedługo. Nie chcę Wam sugerować kolejności, w jakiej będziecie wykonywać poszczególne czynności. Róbcie jak Wam wygodnie. Tylko, możliwie tak, aby przez cały tydzień mieszkanie nie wyglądało jak po przejściu huraganu — to nie sprzyja spokojowi domowemu.

Oto kilka uwag, z których warto skorzystać.

● Nie wiem czy wam wiadomo, że wbrew wszelkim twierdzeniom szychy okienne najlepiej myć czystą letnią wodą — zetrzeć szmatką a potem do polysku gazetami.

● Polityrowany blat stołu jest już nieco zniszczony, pełen pęknięć. To na prawdę niewielkie zmartwienie — natarty zwykłym olejem, a potem „wypucowany” do połysku, będzie wyglądał jak nowy.

● Jak oczyścić z kurzu tapczan, który nie da się rozebrać na części? Otworzyć



Pani: Maryslu, proszę sprzątać nie zapomnieć wyjąć śmieci spod tapczanu...

Marysla: Dobrze, proszę pani. — A co?

Pani: Przyjdą goście.

Marysla: Ładne goście co będą pod tapczan zaglądać.

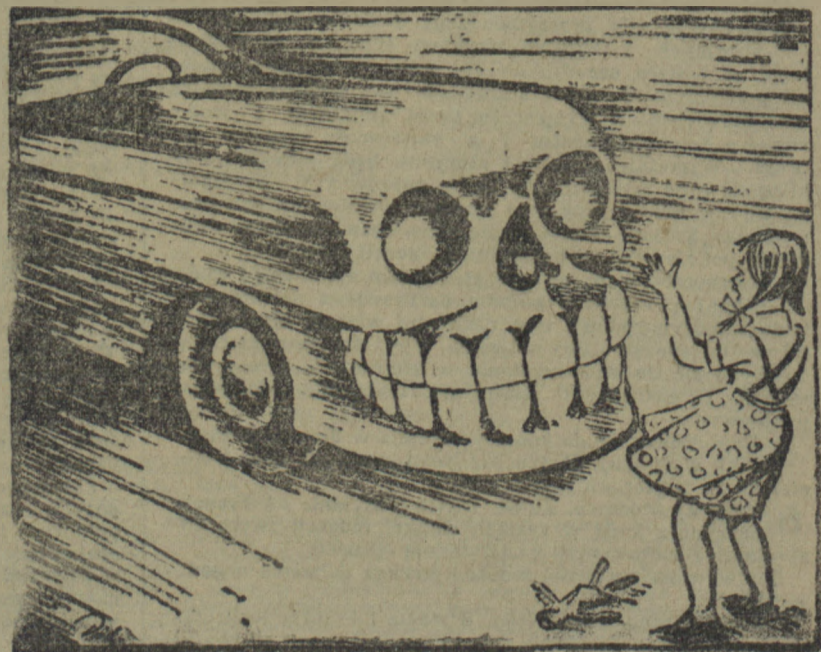
## Załatwiliśmy...

Dyrekcja Złotowskich Zakładów Przemysłu Terenowego (Materiałów Budowlanych) w odpowiedzi na naszą interwencję wyjaśnia, że poruszoną przez czytelnika sprawa stała się przedmiotem gruntownej analizy procesu produkcji w zakładach. Podjęto szereg kroków zmierzających do podniesienia ilości i jakości produkcji. Obecnie ilość pęknięć kalfi surowki zmniejszyła się, nie przekracza procentu przeznaczanego na normalny ubytek.

## ...nie załatwiliśmy

Oprócz listów, z których wynika, że jakieś sprawy leżą czło wiekowi ciężko na sercu, są i takie, których autorzy chcą wprowadzić redakcję w błąd, zaspokoić swe ambicje za pomocą rozróbek itd. Przykład? Słuszny!

List Konstantego Rusieckiego ze Słupska. Po zbadaniu okazało się, że wykłady organizowane przez WYM-L w Słupsku są dobrze przygotowywane i słuchacze nie mają żadnych pretensji pod adresem wykładowców.



JOANNA WILIRSKA



# KOSZALINSKA DOBA

CZY DO NASTĘPNYCH WYBORÓW?



Od wyborów minęły już dwie doby. Jednakże jeszcze do tej pory przy ulicy Pawła Findera strzałka wskazuje drogę do Komisji Wyborczej nr 121.

## HOTELOWE „ROZRYWKI”

Nasz jedyny hotel cieszy się niezbyt dobrą opinią zarówno wśród koszańskich, jak i przybyszów z innych miast.

Ostatnio miało miejsce wypadek, który zakłóca na krótko życie hotelu. Ob. Marian Zaręba, mieszkaniec Gdańska, zwrócił się do kierownika hotelu z prośbą o dostarczenie wieszaka, na którym chciał powiesić spodnie (w pokojach nie ma szaf). Wieszak, owszem, dostarczono, lecz niestety, w żadnym wypadku nie można było na nim powiesić wieszaka, tej części garderoby, bowiem nie posiadał on poprzeczki. Kierownik, mimo wszystko zapewniał ob. Zarębę, że spodnie

można powiesić, nie pokazując, w jaki sposób. Próbowaliśmy więc różnych sposobów,



przyszedł nawet z wieszakiem do... redakcji. Niestety, nie mogliśmy mu poradzić, jak tego dokonać.

Może więc kierowniczka hotelu zdradziła nam ten sekret?

## UPRZEJMOŚĆ NIE ZAWADZI

Ob. Nowicki, prowadzący kiosk „Ruch” przy ul. Zwycięstwa (naprzeciw kościoła) nie przeszy nigdy nadmierem uprzejmości. Bardzo często jest wręcz arogancki. W ub. piątek jeden z czytelników chciał kupić „Przygodę”. Na prośbę, by pokazał mu gazetę (chciał sprawdzić, czy to jest najświeższy numer) — ob. Nowicki odpowiedział potokiem niezbyt uprzejmych słów. Zdziwiony klient od-



szedł od kiosku, a ob. Nowicki, który był jeszcze na ulicy, wykrzykiwał za nim: „Ejże, czy to tak ładnie, ob. Nowicki?”

## TO NIE ZABAWKA

Niemal codziennie w kinie „Nowa Huta” można zaobserwować grupki dzieci bawiące się telefonem w rozmowach publicznych, mieszczących się w hoku. Pracownicy kina przechodzą obok tego obojętnie, natomiast porządkowy twierdzi, że znużyło mu się upominanie dzieci i dał spokój.

## KREWKI „PACJENT”

Kilkakrotnie pisaliśmy w „Dobiej” o bezpodstawnym wywołaniu pogotowia ratunkowego. Z obowiązku reporterskiego musimy odnotować nową „kwiatkę”. Otóż ostatnio wezwano karetę pogotowia do Ryszarda Maltzewskiego, znanego przy ul. Partyzantów nr 13. „Chorem” okazał się kompletnie „zalanym”. Po doprowadzeniu do przytomności usiłował pobić personel karetki.

Nasza recepta: odwozić takich pacjentów na nocleg do komisariatu, tam na pewno wyzdrowieją.

## Jeszcze o ogródkach działkowych przy ul. Lechickiej

Nie tak dawno pisaliśmy o sprawie 19 ogródków działkowych przy ul. Lechickiej. Ogródki te przed kilkoma laty zostały odebrane właścicielom i obecnie odmawia się ich zwrotu, mimo, że wszystkie racje za tym przemawiają.

Ostatnio, jak poinformował nas przewodniczący zarządu kompleksu działek przy ul. Lechickiej, władze miejskie przeznaczyły ten teren pod budowę domków rodzinnych. Dlaczego właśnie ten teren? Przecież obok nie brak wolnych placów pod budowę. Uważamy, że Prezydium MRN powinno wreszcie rozstrzygnąć sprawę i wydzielić teren pod budowę domków przy ul. Lechickiej.

## Ze spotkania z dzielnicowymi KM MO

# Są sprawy, które wymagają pomocy Prezydium MRN

**D**ZIEŃ w dzień przemierzają ulice swojej dzielnicy. Znają niemal każdy dom, kłopoty i radości jego mieszkańców.

Mieszkańcy często witają człowieka w szarym milicyjnym mundurze, serdecznym uśmiechem i słowami — „Dzień dobry” — panie dzielnicowy, ale ciepło. Prawdziwa wiosna, co? — Czasem bywają i inne „przywitania” — przykre. Jakś chuligan czy pijak zaczepia dzielnicowego wykrzykując ordynarne słowa. W takich wypadkach trzeba mieć dużo i to bardzo dużo cierpliwości.

Przed kilkoma dniami miałam okazję spotkać się z dzielnicowymi KM MO. Na tym spotkaniu pogawędziliśmy sobie o wielu ciekawych sprawach.

Dzielnicy: Chmielewski, Kozioł, Janik, Śmiałowski i inni, wiele gorzkich słów (niestety, prawdy), wypowiedzieli pod adresem naszego Prez. MRN, a ściślej mówiąc MPGK. Do typowych bolączek, na które dzielnicowi nie mają lekarstwa — trzeba zaliczyć stosy śmieci zalegające podwórka. Ponieważ brak jest pojemników, dlatego też nie ma podstaw do karania lokatorów grzywną. Jedynym wyjściem w takim wypadku jest pisanie przez dzielnicowego prośby do MPGK o dostarczenie pojemników. W większości wypadków prośby te pomijane są milczeniem.

Podobnie przedstawia się sprawa z niektórymi rozporządzeniami lub uchwałami Prez. MRN, MZBM czy MPGK. Było rozporządzenie zabraniające hodowania kur, świń itp. w pewnych dzielnicach miasta. Plakaty z rozporządzeniami już dawno zostały zdarte i błądzący szczerzy, nie się nie robi, by rozporządzenie zostało realizowane. Tymczasem kury czy świnię robią szkody, a lokatorzy szukają pomocy u dzielnicowego. Ten, niestety, nie ma prawa wchodzić w „kompetencje” Prez. MRN.

Są i inne sprawy drażliwe, smutne. Np. jedna z mieszkańek ul. Wróblewskiego urządziła co dzień w swoim domu pijatyki. Niewiasta ta ma dziecko, które bije i maltretuje. Sprawą zajęło się Prez.

## Siadłem naszym notatek W internacie będzie lepiej

W ub. miesiącu pisaliśmy w notatce pt. „Za takie jedzenie pięknie dziękujemy”, o balagach i złym wyżywieniu w internacie Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa. W notatce apelowaliśmy do DOSZ, by zajęła się tą sprawą.

Ostatnio otrzymaliśmy z DOSZ wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Komisja stwierdziła, że wie

le uważ wysuwanych przez uczniów było słusznych. Kontrola finansowa wykazała, że wskutek nie prowadzenia na bieżąco księgowości miała miejsce b. oszczędna gospodarka kredytami przeznaczonymi na wyżywienie, skutkiem czego powstały pewne oszczędności. W związku z tym można będzie podnieść przeciętną dzienną stawkę wyżywieniową z 9,90 zł na około 12 zł.

Niedociągnięcia natury wychowawczej wypływają ze zbyt rygorystycznego stosowania przez kierownika internatu i wychowawców przepisów dyscyplinarnych.

W wyniku szczegółowej analizy całokształtu pracy internatu Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego poleciła m. in.: rozdzielić nagany i Intendenta internatu za niedopatrzność i pozbawienie ucznia do spożycia zepsutej potrawy, zmniejszyć kontrolę w kuchni, szczególnie w zakresie jakości potraw, wprowadzić wydawanie drugiej „śniadania”.

Termin wykonania zarządzeń ustalono na 31 marca br.

## Spotkanie pracowników KZG z radnymi MRN

Dziś, tj. 20 bm. o godz. 8 w lokalu restauracji przy ulicy Krótkiej odbyło się spotkanie radnych MRN H. Śródk i G. Szymańskiego z pracownikami Koszańskich Zakładów Gastronomicznych. Na spotkaniu zostanie omówiony projekt budżetu naszego miasta na rok 1957.

## Śmiech to zdrowie

# Historyczne zabawy

**PRZECHODZIŁEM** akurat przez ogródek jordanowski, gdy usłyszałem gwar. Po chwili moim oczom ukazały się rozemłwane twarze młodych obywateli, którzy zabawiali się rzucaniem. Wprawdzie młotów nie mieli, ale obok stał historyczny mur, bodaj że z XIV w. Wyrwali zeń wcale pokazne cegły i ustawili się na linii — rzucali. Zabawa aż miło. Młodzież poznawała i ciekawość starzy, dużych cegieł i sztukę rzucania i... historie.

— Uwaga, ja teraz rzucam Mieszkami!!

— A ja Chrobrym! — chwalił się drugi.

— Ja Krzywoustym! — krzychał blondynek.

I gdzie tu mowa o wandalizmie, o ochronie zabytków historycznych? — Muru nie są ładne, sypią się — po diabła mają stać? Kto się nimi opiekować? Żeby choć jakieś tablice...

Niech się chłopcy bawią! Kto wie, czy nie wyrósłoby z tego goś z nich stawa sportowa? Z łaski chętnością i sentymentem udzielając wywiadu dziennikarzom, będą wspominać swe nieruszone kroki: „zaczęłam od rzucania cegieł z XIV w. w ko-

szalskim ogródku jordanowskim...”

Wszyscy, którzy zobaczą te bawiące się średnioletnimi cegłami chłopców, nie przeszkadzajcie im...

tel.

„Głos Koszański” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.  
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wiślicki (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (zast. nacz. red.), Marian Rehelka (sekret. red.), Jerzy Kossak, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.  
Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20.  
Telefony: centrala 434, sekretariat redakcji — 433, telefon naczelny — 714.  
Oddział w Słupsku, ul. Niepodległości 1, tel. 41-95.  
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 864.  
Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p.  
tel. 38-58, 38-51.  
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń „Głosu Prasa” — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 38-91.  
Wpłaty na prenumeratę po stronie odbiorcy.  
Prenumerata: KZG w Koszalinie.  
Pap. gazet. 60 g. VII kl.  
C-11. Nr zam. 88.

## Jedziemy na XXVI Międzynarodowe Targi Poznańskie

W roku bieżącym XXVI Międzynarodowe Targi Poznańskie odbędą się w dniach od 9 — 23 czerwca. Chociaż mamy dopiero marzec, warto już pomyśleć w instytucjach, szkołach i zakładach pracy o zorganizowaniu wycieczek na tę ciekawą imprezę. Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w tym roku organizacja wycieczek spoczywa w rękach „Orbisu”.

Obowiązują również zniżki kolejowe: 50 proc. dla wycieczki i 33 proc. dla zwiedzających indywidualnie. Z Koszalina do Poznania kursować będą dwa specjalne pociągi turystyczne, jeden dla wycieczek dwudniowych i drugi dla jednodniowych. Dokładne godziny odjazdu pociągów zostaną podane w terminie późniejszym.

Jeśli chodzi o program pobytu na XXVI MTP to przede wszystkim m. in. zwiedzanie miasta, wycieczki do muzeum w Kórniku, zwiedzanie ZOO, palmiarni, udział w imprezie artystycznej (opera, teatr lub kino). Przewiduje się również, oprócz wycieczek pociągami, wycieczki autobusami.

Zainteresowanych informujemy, że wszystkie placówki „Orbisu” na terenie naszego województwa przyjmują już zgłoszenia.

K. WOJCIECHOWSKA

## OGŁOSZENIA

### ZYCZENIA

**DROGIEMU SOLNIZANTOWI**  
mgr Józefowi Kowalakov  
najserdeczniejsze życzenia  
przesyłają  
pracownicy sekretariatu.



### PRACOWNICY POSZUKIWANI

**INŻYNIERA-MECHANIKA** na stanowisko kierownika działu metalowego, **INŻYNIERA-ARCHITEKTA** na stanowisko projektanta w dziale budowlano-remontowym zatrudni od zaraz Pracownia Konstrukcyjno-Technologiczna przy Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu w Koszalinie, ul. Racławicka — b. nr 4. Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu, tel. nr 23-10. (K-274-0)

**SPRZEDAWCÓW** peronowych, obnośnych i obwoźnych na stacjach Słupsk, Koszalin, Białogard i Szczecinek poszukują Kolejowe Zakłady Gastronomiczne. Warunki wynagrodzenia do omówienia na miejscu w w/w zakładach. K-275-0

**PILNIE** kupię trak, przeswiał ramy 75—80 cm, stojący, wózek trakowe — przedni i tylny, ostrzałkę do pił, podwójną obrzynaczkę-wahadłową, 8—10 wózków placowych, do 200 mb szyn kolejowych. Wymagamy stan dobry. Zgłoszenia: Wojnicki Jan, Rychowo, poczta Podwilcze, pow. Białogard. (G-225-1)

### UWAGA!

**BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA” W KOSZALINIE**

### UWAGA!

**UL. A. LAMPE 20**

poszukuje **AKWIZYTORÓW** na wynagrodzenie prowizyjne. Akwizytorzy mogą zamieszkiwać w powiatach i działalność ich może obejmować teren całego powiatu. (Akwizycja może być traktowana jako dodatkowy zarobek). Oferty prosimy kierować na wyżej podany adres. (K-0)

### OGŁOSZENIA DROBNE

#### ZGUBY

**DIACZENKO** Janina zgubiła kwit komisy nr 4106 wydany przez Komisję w Białogardzie. G-228-1

**ZARZĄD PSS** w Koszalinie o nieważności zagubioną pieczęć o następującej treści: PSS Sklep nr 42. G-228-1

#### KUPNO

**GATER** stały lub przewoźny, motocykl, kupię, Mrajca, Kra Kow, Rożana 23. K-273-1

**KUPIĘ** płyty marmurowe z umywalką w każdej ilości — Pre-Beton, Koszalin, ulica P. Findera nr 118 (przy cementarni). G-227-0

#### LOKALE

**MIESZKANIE** z pokojem z kuchnią, centrum Waleja, zanieś na podobne w Szczecinku, Wałcz, Zyrardowa 16, Kaczmarek, Gp-229-1

#### MATRYMONIALNE

**MŁODY**, inteligentny, przystojny, na odpowiedzialnym stanowisku poszukuje w celach matrymonialnych zgrabną pauczkę z dobrej domu, moralną, posiadającą wyższe wykształcenie. Oferty wraz z fotografiami proszę kierować do Biura Ogłoszeń, ul. A. Lampe 20.

#### PODZIĘKOWANIE

**DR WYSOCHANSKI**, dr Poczta, z Szpitala Powiatowego w Prawsku za pomysłową przeprowadzenie operacji oraz austerię od dzialowej ob. Czechowiczkiej za troskliwą opiekę i serdeczne podziękowanie pacjentka — Jurkowska. G-227-1



# Salto mortale NA EKSPORT

**Z**DARZYŁO się pięć lat temu, że człowiekowi na kierowniczym stanowisku przymarza w czasie snu głowa do ścian. Jednak nie polityczny „mróz” tak srodze zawinił. Po prostu była wtedy „zdrowa” zima, za nocleg służył wóz cyrkowy, a kierownikiem, któremu nieopatrnie skrócono wtedy czuprynę — obecny dyrektor Ju linka. Saturnus.

Dziś wiele się zmieniło. Ju-

linek — przedstawiany — to wieś pod Warszawą, w której w ciągu paru lat wyrosło prawdziwe, jedyne w Europie miasto cyrkowe. Zimowa baza szkoleniowa, mieszkania dla artystów, studium sztuki cyrkowej, zajeżdźnie — olbrzymi na kilka dziesiąt wozów, nowoczesne, murowane areny do ćwiczeń, stajnie dla zwierząt. Warunki, jakich nie mają tego typu przedsiębiorstwa w żadnym innym kraju demokracji ludowej.

Czy to się cyrkowi opłaca i czy jest atrakcyjne dla artystów? Chyba tak, skoro w roku ubiegłym 120 polskich artystów występowało w cyrkach zagranicznych. Zagraniczne przedsiębiorstwa występują w Polsce i na innych bezdewizowych zasadach. Na przykład paryska rewiata lodowa dała w Polsce szereg występów, uzyskując za to u nas prawo zakupu 150 koni reżenych, które są potrzebne dla żywienia dzikich zwierząt, jakie przedsiębiorstwo to ma w Paryżu.

Patrząc dzisiaj na wyposażenie cyrków, trudno uwierzyć, że jeszcze nie tak dawno były to „nariasy” sztuki. Teraz te „nariasy” same dobrze się potrafiły wyposażyć, a poza tym produkują komplety urządzeń cyrkowych na eksport. Sprzedaliśmy już dwa takie komplety Węgrom, teraz produkujemy dla Związku Radzieckiego. Zakupem tych urządzeń interesowali się również Turcy, jednakże z powodu niedoświadczenia „Varimexu” transakcja nie doszła do skutku.

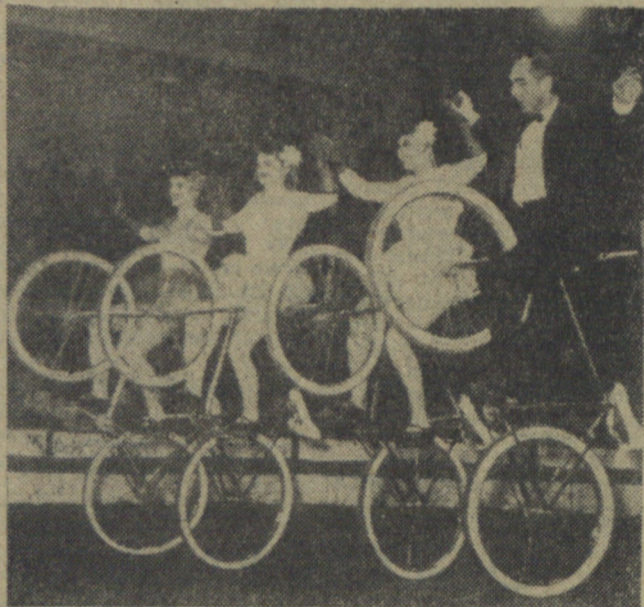
Dochodzą natomiast do skutku te transakcje, które cyrki przeprowadzają same. To znaczy — wymienne. W tym roku za 10 koni — arabów, pochodzących ze stadniny naszych cyrków, otrzymamy z NRD wózek ciopłownię, która umożliwi naszym największemu cyrkowi pracę w zimie. Od cyrku szwedzkiego kupujemy sztuczne lodowisko, które pozwoli polskiej rewi na występ na lodzie nawet w 30-stopniowy upał. Kupujemy za... 10 „arabów”.

Tak sobie radzą polskie cyrki, które zaczynają 1 kwietnia nowy sezon, podczas którego wysyłają swoich artystów na gościnne występy do Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, Związku Radzieckiego, Chin, Belgii i Szwecji. Niektórzy artyści, jak np. Henryk Wawrzyniak ze swoją słynną tresurą niedźwiedzi i Józef Piecha z zespołem jeździeckim otrzymali zaproszenia na dwuletnie tournée do Stanów Zjednoczonych. Nie skorzystają jednak z tych zaproszeń, ponieważ nie można pozabawić naszych cyrków głównych atrakcji. (br.)



Tak ćwiczą absolwenci Studium Sztuki Cyrkowej.

Fot. F. Karasiewicz



Akrobatyka rowerowa. Zespół Ladis demonstruje kunszt wysokiej klasy.

Fot. F. Karasiewicz i Adam Johann

## Świat w pytaniach



5. POETA POLSKI PISZĄCY TYLKO PO ŁACINIE.
6. KTÓRE CZASOPISMO POLSKIE MA NAJWYŻSZY NAKŁAD?

Nie byłoby w tym wielkiej rewelacji, gdyby to wszystko stało się przy pomocy milionowych dotacji państwowych. Jest jednak przeciwnie. Polskie cyrki są jedynym samowystarczalnym pionem Ministerstwa Kultury i Sztuki. I nie tylko samo wystarczającym. Co roku bowiem przekazują do skarbu państwa około 6 milionów złotych czystego dochodu.

Cyrki stanęły na nogi dzięki własnej gospodarności. Wszystko potrafiły sobie załatwić we własnym zakresie, na przykład wyjazd artystów zagranicę i przyjazd zagranicznych artystów do nas. W innych dziedzinach państwo dokłada do tego ciężkie dźwizy. Cyrkowcy zawarli odpowiednie umowy z szeregiem krajów i dokonują wymiany artystów na zasadach bezdeewizowych. Po prostu w ten sposób, że zagraniczni artyści pracują w czasie występów gościńskich „na nasz plan” i odwrotnie.

Tak sobie radzą polskie cyrki, które zaczynają 1 kwietnia nowy sezon, podczas którego wysyłają swoich artystów na gościnne występy do Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, Związku Radzieckiego, Chin, Belgii i Szwecji. Niektórzy artyści, jak np. Henryk Wawrzyniak ze swoją słynną tresurą niedźwiedzi i Józef Piecha z zespołem jeździeckim otrzymali zaproszenia na dwuletnie tournée do Stanów Zjednoczonych. Nie skorzystają jednak z tych zaproszeń, ponieważ nie można pozabawić naszych cyrków głównych atrakcji. (br.)

# SYNGRA

Drugi dzień eliminacji w hoksie

## Skocki zwycięża Wisza

W drugim dniu eliminacji do mistrzostw Polski seniorów w boksie, rozgrywanych na turnieju w Łodzi poziom spotkań był lepszy niż w niedziele.

Dobłą formę zademonstrował warszawianin Łukowski, który w wadze półśredniej w pięknym stylu wypunktował Plisko ze Szczecina.

Z reprezentacji koszańskiej walczył jedynie Skocki ze Słupska. Spotkanie jego z Wiszą (Rzeszów) przyniosło nam dalszy punkt. Skocki odniósł zwycięstwo punktowe. Tak więc jest to drugie zwycięstwo zawodnika koszańskiego w tegorocznych eliminacjach. Pierwsze zwycięstwo dla naszych barw

uzyskał w Szczecinie Szar-gan.

Walki eliminacyjne grupy szczecińskiej rozegrane w drugim dniu eliminacji bardziej się podobają niż poprzednie. Najciekawszy pojedynek stoczyli „piórkowcy” Boczański (Warszawa) i Kowalski (Kra-ków). Stosunkiem głosów 4:1 przyznano zwycięstwo bardziej zaawansowanemu technicznie warszawianinowi.

## Polanek mistrzem LZS w hagnecie



Niespodzianką zakończyły się mistrzostwa województwa LZS w hagnecie na rok bieżący, odbyte w Dębicy Kaszubskiej (pow. Słupsk). Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobył Z. Polanek ze Sławna. Obronca tytułu z r. ub. Hulałko ze Słupska uplasował się na drugim miejscu. Trzecie i czwarte miejsca zajęli Żywis (Sławno) i Maruda (Słupsk).

Poziom walk, zwłaszcza spotkań finałowych był dobry.

W mistrzostwach wzięło udział 14 szermierzy. Obok stałych uczestników mistrzostw — zawodników Sławna, Złotowa i Słupska startowali młodzi szermierze Koszańska, Swidwina, Włocławka i Szczecina. Udział reprezentantów tych powiatów świadczy o stałym rozwoju szermierki w zrzeczeniu LZS naszego województwa.

## Nowe rekordy strzelców

Na strzelnicy koszańskiej odbyły się ostatnie zawody kontrolne dla kadry naszego okręgu. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycz-

nych, uzyskano szereg dobrych wyników, w tym 6 nowych rekordów województwa.

## Na mecie marszu...

W poniedziałek po południu uczestnicy dwuetapowego marszu patrolowego osiągnęli metę w Kolobrzegu. Tegoroczny marsz nie był łatwy. Zimny, przenikliwy wiatr i deszcz, utrudniały pokonanie trasy. Na drugim etapie nie wytrzymały trudów marszu patrolowe Białogardu, Bytowa i pow. koszańskiego, wycofując się z imprezy.

Podobnie jak w niedzielę, dobrze maszerowali piechurzy koszańscy. Patrol Koszańska — miasta, utrzymał pierwszą pozycję, z łącznym czasem 5 godz. 50 min. Na drugie miejsce wysunęli się reprezentanci koszańskiego Granitu (6 godz. 2 min.). Trzecie miejsce zajął patrol Szczecinka (8 godz. 10 min.). Trzy pierwsze zespoły otrzymały puchary kryształowe. Zwycięzcy otrzymali ponadto puchar przechodni, ufundowany przez WKKF w Koszał-

## Strużanow znowu rekordzistą świata

Radziecki pływak Władimir Strużanow pobit rekord świata na 400 m st. zmiennym, uzyskując 15 min. na zawodach w Moskwie wspaniały czas 5.06,3 min. (miedzyczas: 100 m delf. — 1.06,8, 100 m grzbiet — 1.19,3, 100 m klas. — 1.36,2, 100 m dow. — 1.11,8).



W ub. niedzielę zostali zakończone w Sztokholmie ping-ponowe mistrzostwa świata. Pięć tytułów mistrzowskich zdobyli reprezentanci Japonii.

Na zdjęciu: Japonki Namba (z lewej) i Okawa w towarzysztwie Szwedki Thorson.



— 43 —

Zaczęłam przesłuchanie od personaliów.  
— Gracjan Rościk, urodzony roku tysiąc dziewięćsetnego w Warszawie. Ulica Krzywa. Targówek.  
— Stałe miejsce zamieszkania?  
— Obecnie Wrocław...  
— Zawód?  
— Artysta prestidigator oraz były właściciel karuzeli. Posiada kartę, uprawniającą do prowadzenia przedsiębiorstwa.  
— Karany?  
— Z zastrzeżeniem: tylko i wyłącznie przez fatalny zbieg okoliczności oraz tragiczną pomyłkę, obywatelu przesłuchujący.  
— Stan cywilny?  
— W przygotowaniu do małżeństwa...

Zaintrygowało mnie trochę to niezwykle sformułowanie. O czym on mówi?

— Proszę odłożyć spokojnie swój beret na biurko i proszę nie kręcić rękami, panie Rościk. Nie widzę powodów, żeby się pan miał denerwować. Nie robię tu panu nic złego. Potrzeba mi paru wyjaśnień...

A potem będzie się pan mógł stąd zabrać i... fikać sobie koziołki, dokąd pan karku nie skreśli! Obruszył się nieco na takie postawienie sprawy, ale równocześnie jakby pokraśniał. Zapowiedział, że tylko parę wyjaśnień i że to nie on jest główną osobą jakiejś podejrzaną sprawę — podzieliła na niego, jak ten orzeźwiający wietrzyk wiosenny.

— Co się dotyczy moich przygotowań do małżeństwa... — zaczął jakimś niezwykle dystygnowanym głosem.

— Tak właśnie, co się dotyczy pańskich przygotowań! Niech mi pan wyjaśni w szczegółach, co należy rozumieć pod tymi słowami?

Nie skończyłem jeszcze, a już pożałowałem tego sformułowania. Żeby „wyjaśnić” w szczegółach”. Rościk jak gdyby tylko na to czekał. Wyciągnął szybkim ruchem z zanadta fotograficznie, formatu pocztówki — i wpatrując się w nią przeszedł do rozmarzonych wywodów:

— Bo to jest tak, żeby wyjaśnić tę szczerą prawdę i nie nie skłamać, obywatelu przesłuchujący... Mężczyzna, jak to mężczyzna; motyl na łące — można powiedzieć. Tu siedzi, tam siedzi, gdzieś jeszcze posmakuje jakiegoś kwiatka, ale my doświadczone losom wiemy: wszystko nie to... I właśnie te łatka młodzieńcze przechodzą, spojrzysz się przeciw jednego poranku w lustro i coś mi widzisz: włos siwy na czole! Latka mijają, można powiedzieć! Czas biegnie! Wiec jak to każde stworzenie rodzinie zależeć pora. Odszukać nam trzeba tę polowicę, która-że pójdzie z nami hen w siną dal, aż do grobowej deski. Czyż nie tak bywa?... Ja jeździem mężczyzna trudnem, obywatelu przesłuchujący. Mnie byle spódniczka, można powiedzieć, za hać nie uchwyci, serca mnie nie zbajeruje. Ale tu... Kobita jeździ, żeby tak skończyć, że palce liść. Blondyna, można powiedzieć: królewskiej urody i kaźden ten jeden szczegół na swoim miejscu. Nawet w Warszawie, by takiej że świecą na Marszałkowskiej dzielnicy szukać... Tylko, że, obywatelu przesłuchujący, z charakterem to u niej nie

— 44 —

— 45 —

tego! Krew ją gorąca zalewa i nie można dopuścić ani na jedne chwilkę... Trudo ty moja, marzenie ty moje najdroższe! — więc powiadam raz pewnego — Czyżali będziesz mnie pragnąć za męża? Ona się na to pioni, jak to dziewczę — malina na wiosnę i mnie zaraz odpala: Ja z moją urodą za byle łachmydę się, Gracjan, nie wydam. Ty wiesz, ja panna jeździem niedziszysza, mnie trzeba te róże i te kwiaty co rano podawać, bielizne jedwabne i nelony z miasta nosić; wyprawa także samo ma być z koronkami i w ogóle bon ton w kaźdem tem jednym szczególe... To ja na to, obywatelu przesłuchujący, powiadam do siebie: Gracjan, ta lub też żadna, takie cię szczęście w życiu więcej nie spotka! Ustałkuj się póki czas, fundusze zbieraj, ażeby to gniazdko rodzinne uwić!

Stuknąłem z niecierpliwością ołówkiem i udając, że wierzę w te brednie, przynagliłem go trochę:

— Niech się pan streszcza, panie Rościk. W ten sposób nie skończymy ze sobą rozmawiać do rana...

— A właśnie, właśnie obywatelu przesłuchujący — podchwycił zgodnym tonem. Cmoknął od niechęcia fotograficznie, wygładził ją, schował z powrotem — i teraz przeszedł w tonację skargi:

— Tak więc, powiedziawszy, obywatelu przesłuchujący, jadę ja od razu do Katowic. Kumpel akurat tam jeden za prywatne inicjatywy się zatrudnia i mam u niego należność. Odebrałem co moje i wracam się po rozmowie, już z Mińskiej ulicy na dworzec, a tam... Ja do tego, obywatelu przesłuchujący, takawie wybaczyć, nawracać nie będę. I do tego co było w Krakowie też nie... A tylko jak przyjeżdżam tutaj po czterech dniach: koleżki spotykam na dworcu, z którym mnie łączy wspólny interes ze sprzedawaniem landszafów. I coś mnie on zaraz powiada? — Powiada niestety: „Ty, Gracjan, pilnuj swojej kobity, bo Kurt ci ją całkiem zbajeruje. Tragedie miłosne, jeśli tak pójdziesz, będzie przeżywał!”... To ja z miejsca się zwracam w stronę bufetu, bo tam rzeczona zdraza ma miejsce... No i... co dużo gadać, obywatelu przesłuchujący!